Rok I. Poznań, Czerwiec 1895. Zeszyt **3.**





CHLEB
Św. Antoniego.

Pismo miesięczne.

Rocznik I.

Nakład
Księgarni Katolickiej.





Cudowne kazanie [illegible]tniego do ryb w obec heretyków.

Cały czysty dochód z wydawnictwa tego przeznaczony iest na chleb dla ubogich, którego rozdzielaniem zajmą się Siostry klasztoru Św. Józefa w Poznaniu.

Warunki przedpłaty.

„Chleb św. Antoniego,“

pismo miesięczne, poświęcone szerzeniu nabożeństwa do św. Antoniego z Padwy, wychodzi od 1 kwietnia 1895 r. w Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiéj.

W każdy pierwszy wtorek każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt w okładce, obejmujący 32 stronnice druku.

Cena pojedyńczego zeszytu wynosi **10 fen. = 6 ct.**
Przedpłata *na trzy kwartały, a więc do końca roku 1895* wynosi bez przesyłki **90 fen. = 60 ct.**
Przedpłata *na trzy kwartały* z przesyłką każdego zeszytu pod opaską wynosi **1 m. 20 fen. = 90 ct.**

Na miejscu w Poznaniu kupować można co miesiąc każdy zeszyt osobno. — Zamiejscowi abonenci zamawiając „*Chleb św. Antoniego*“ winni należytość **na wszystkie trzy kwartały** od razu nadesłać przekazem pocztowym adresując do *Księgarni Katolickiej w Poznaniu*, Stary Rynek 53. (Ktoby przekazu do wysyłki pieniędzy nie mógł dostać, ten niechaj pi-

Modlitwa do św. Antoniego Padewskiego.

(Na dzień 13 czerwca.)

O św. Antoni Padewski, chwało i ozdobo Kościoła katolickiego, nieomylna ucieczko wszystkich wiernych do Ciebie się uciekających! — oto ja, pokorny sługa Twój, na dniu dzisiejszym, w którym Kościół św. obchodzi chwalebne Twe przejście do chwały wiekuistéj, łączę się duchem z niezliczonemi zastępami Twych czcicieli, gromadzącemi się w téj chwili u świętego Grobu Twego i wraz z nimi padam na kolana i cześć Ci oddaję! Rozważając przytem wdzięcznem sercem obfite łaski i dobrodziejstwa, jakiemi od wieków darzysz wszystkich, którzy Cię o nie proszą, błagam Cię, abyś raczył mieć w Swéj opiece Kościół nasz św., jego Głowę widzialną, Ojca św., Leona XIII i całe duchowieństwo katolickie. Poruczam również potężnéj Twéj przyczynie wszystkie potrzeby nasze duszy i ciała, nasze smutki, troski, cierpienia i obawy i proszę Cię usilnie, abyś je szczęśliwie i ku pożytkowi naszemu wiecznemu załatwić raczył. Wierzę mocno i mam ufność niewzruszoną, że prośbę tę moją pokorną poprzesz łaskawie u Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któregoś w postaci Dzieciącia do łona Swego tulić był godzien i że wyprosisz u miłosierdzia Jego dla nas zmiłowanie Boże.

O św. Antoni, wielki Cudotwórco i Patronie nasz potężny, wspieraj nas w każdéj potrzebie! Amen.

„Św. Antoni jest Świętym całego świata".

(*Słowa Ojca św. Leona XIII.*)

Dokończenie artykułu zamieszczonego na str. 35 do 41.

W zeszycie ostatnim (na maj) pisma naszego wykazaliśmy znaczenie powyżéj przytoczonych słów Ojca św., Leona XIII i widzieliśmy, że cały świat katolicki zna i wzywa św. Antoniego jako Patrona we wszystkich potrzebach ciała i duszy. W niniejszym artykule wykażemy powody téj czci ogólnéj i wyjaśnimy przyczyny téj siły tajemniczéj, zniewalającéj miliony katolików do szukania pociechy w utrapieniach i pomocy w potrzebach właśnie u tego Świętego.

Kto choć pobieżnie tylko nad przyczynami temi się zastanawiał, przyznać musi, że polegać one mogą jedynie na żywéj wierze ludu i nieograniczonem zaufaniu, pokładanem w tymże Świętym. Zkądże jednak bierze początek swój ta wiara żywa i to nieograniczone zaufanie? Ogół nasz mało przecież stosunkowo wie dziś o życiu i działaniu jego, o jego pobycie w klasztorze, o jego gorącem pragnieniu męczeństwa, o jego kazaniach, poruszających serca tysięcy słuchaczów, o jego cudach rozlicznych, których dokonywał za życia, o jego zasługach, ja-

kie położył dla sprawy św. kościoła naszego, — a jednak widzi w nim wielkiego Świętego, i czci w nim Patrona we wszystkich potrzebach i zbliża się do niego, jak do swego ojca, dobrodzieja i najlepszego przyjaciela!

Zaufanie to ludu katolickiego do św. Antoniego nie polega też tyle na znajomości szczegółów tych, do życia jego się odnoszących, ile raczéj na naturalnem przeczuciu, mocą którego uważa św. Antoniego za swego dobrodzieja i przyjaciela w całem słowa tego znaczeniu. Nie myli się też w poczuciu tem ogół katolicki, gdyż św. Antoni należał do tych rzadkich mężów, którzy ukochali lud miłością czystą i prawdziwą i pracę około dobra jego obrali za cel swego działania. Mężów podobnych nie wielu wyliczyćby można, bo chociaż i dziś jest mnóstwo takich, którzy się mienią być opiekunami i przyjaciołmi ludu, — ale czyż są nimi rzeczywiście?

Kto chce być prawdziwym przyjacielem ludu, ten musi być zarazem i przyjacielem Boga! Bóg i lud, to mistrz i dzieło Jego! — kto nienawidzi Boga, nie może kochać ludu, dzieła rąk Jego! Kto pragnie swéj chwały i za nią goni, kto pracuje dla własnych widoków, ten siebie tylko miłuje, a usiłowania jego dążą jedynie do tego, aby wyzyskać innych

dla swych celów, aby uczynić nieszkodliwymi tych wszystkich, którzy zamiarom jego się sprzeciwiają. Prawdziwa i rzeczywista miłość ludu musi więc być koniecznie pochodzenia bożego; źródłem jéj jest jedynie Krzyż tego, który, Bogiem będąc, dla zbawienia ludu nie wachał się ponieść śmierci sromotnéj. Taką miłością czystą, prawdziwą i bezinteresowną może się przejąć ten jedynie, kto w pokorze ducha, w dobrowolnem ubóstwie, w cierpieniu i zaparciu się świata i samego siebie w ślady wstępuje Chrystusa.

Takim przyjacielem prawdziwym i rzeczywistym opiekunem ludu był i jest św. Antoni. Pokorny ten, cichy i ubogi zakonnik, który wzgardził światem i jego dostatkami, a żył w ubóstwie i poniżeniu, który dla dobra ludu modlił się, pościł, ciało umartwiał, pracował, znosił cierpliwie wszelkie uciążliwości i ofiary, staczał walki z herezyą i możnowładzcami tego świata, który wedle sił świadczył dobrodziejstwa i koił łzy biednych i nieszczęśliwych, oto postać piękna i wspaniała prawdziwego przyjaciela ludu, mająca w sobie więcéj niemal natury boskiéj, aniżeli ludzkiéj!

W życiu św. Antoniego widzimy wiele chwil takich, w których Święty ten występował w charakterze opiekuna ludu, już to wyświad-

czając łaski rozliczne nieszczęśliwym i pomocy potrzebującym, jużteż odważnie stawając do walki z możnymi, którzy lud uciskali. Chwil takich możnaby w życiu św. Antoniego zaznaczyć bardzo wiele; ograniczamy się przecież na przytoczeniu następującego przykładu:

Z poprzednich zeszytów pisma naszego wiemy już, że św. Antoniego powołał Bóg na apostoła i reformatora stosunków społecznych w czasach dla kościoła Chrystusowego i Jego wyznawców bardzo smutnych. Był to wiek szerzących się rozlicznych herezyi i ogólnéj niemal niewiary, wiek występków i gwałtów, wiek, w którym stany niższe doznawały od klas możnych i pojedyńczych tyranów srogiego ucisku.

Z pomiędzy ostatnich zażywa smutnéj w historyi pamięci niejakiś Ezzelin, który zdobywszy we Włoszech przemocą rozległą władzę, używał najokrutniejszych środków, aby się przy niéj utrzymać. Dumny ten despota, oparty na sile wojska mahometańskiego, które trzymał na swoim żołdzie, a którego nienawiść do chrześcian wyzyskiwał do własnych celów, gnębił lud sobie poddany w niesłychany sposób i dopuszczał się strasznych zbrodni. Historycy podają liczbę ofiar, które okrutnik ten sam zamordował, i zamordować kazał na 55,000;

pomiędzy niemi znajdowali się jego najbliżsi krewni i 67 członków zakonu Braci mniejszych, do którego nalcżał także i żyjący naówczas św. Antoni. Cierpienia i męczarnie ofiar tych były tak okropne, że zazdroszczono tym wszystkim, którzy umarli śmiercią szybką i lekką; sam pobyt w więzieniu połączony był z trudnemi do opisania cierpieniami. Nikt nie śmiał mu stawić oporu, gdyż samo podejrzenie, choćby najlżejsze, sprzeciwiania się jego woli, ściągało śmierć niechybną. Daremnie upominał go papież ówczesny, ujmując się za uciśnionym ludem, a gdy rzucił ostatecznie na niego klątwę kościelną, dziki ten okrutnik, mszcząc się, napadał kościoły i klasztory, rabował je, a kapłanów rozpędzał lub mordował.

Św. Antoni, spełniając w owym czasie swe posłannictwo od Boga sobie powierzone, nietylko, że siłą niezrównanéj swéj wymowy kaznodziejskiéj i podziw wzbudzającéj władzy czynienia cudów walczył z heretykami w obronie zagrożonych prawd kościoła, ale nadto życiem swem cnotliwem i wzniosłym przykładem pokory, ubóstwa i zaparcia się świata i samego siebie krzepił lud zwątpiały, podnosił go na duchu i utwierdzał we wierze, w nadzieji lepszéj przyszłości i w miłości Boga i bliźnich.

Wielki ten mąż Boży nie uląkł się też Ezzelina, ale litując się nad nieszczęśliwem położeniem ludu, stanął przed tyranem i karcił publicznie jego zbrodnie. Wszyscy przytomni drżeli o życie sługi Bożego, aliści odważne wystąpienie jego odniosło skutek, którego nikt nie przewidywał. Ezzelin, pokonany słowami św. Antoniego, upadł mu do nóg, przyznał się publicznie do winy i obiecał poprawę. W podobny sposób występował św. Antoni zawsze jako gorliwy opiekun i obrońca wszystkich biednych i nieszczęśliwych, a usiłowania jego, jak to zobaczymy obszerniéj w jego żywocie, wieńczyły skutki najpomyślniejsze.

Nic też dziwnego, że św. Antoni, ten potomek krwi królewskiéj, i z urodzenia przeznaczony do najwyższych zaszczytów i godności, występujący w pokorze ducha i w dobrowolnie obranem ubóstwie i poniżeniu w obronie ludu uciemiężonego, stał się jego ulubieńcem nietylko we Włoszech, ale w dalekich okolicach narodów sąsiednich. Na kazania jego gromadziły się dziesiątki tysięcy, i ze wszystkich stron uciekali się do niego nieszczęśliwi po pomoc w najrozmaitszych potrzebach. Ponieważ św. Antoni pomocy swéj nikomu nie odmawiał, ale liczne

pełniąc cuda, wyświadczał mnogie dobrodziejstwa, przeto patrzał na niego lud jako na pośrednika i szafarza miłosierdzia Bożego. Niepodobnem też opisać przywiązania ludu i wdzięczności, objawiającéj się często tak natarczywie, że schodzącego z kazalnicy św. Kaznodzieję niejeden raz straże zbrojne przed uniesieniem tłumów zasłaniać musiały. A gdy św. Antoni umarł, rozległ się dalekiem echem szczery żal ludu, opłakującego w zgonie jego utratę wielkiego swego dobroczyńcy i przyjaciela.

Siedm blisko wieków, które minęły od śmierci św. Antoniego, nietylko, że miłości téj i czci ogólnéj nie osłabiły, ale przeciwnie, rozszerzyły je poza granice Włoch i krajów przyległych na cały obszar świata katolickiego. Św. Antoni nie przestał bowiem ze śmiercią swą opiekować się biednymi i nieszczęśliwymi na ziemi, ale niezliczonemi cudami i łaskami przychodził zawsze i wszędzie i przychodzi do dziś w pomoc tym, którzy go o nią proszą. A że potrzebujących pomocy nie brak we wszystkich narodach, przeto opieka troskliwa, jaką św. Antoni nieszczęśliwych bezprzestannie otacza, czyni go rzeczywistym i prawdziwym przyjacielem całéj ludzkości katolickiéj.

I w téj to miłości czystéj i prawdziwéj,

jaką św. Antoni na wzór Zbawiciela, mówiącego: „żal mi tego ludu“, ukochał niegdyś wszystkich biednych, stroskanych, nieszczęśliwych i pomocy potrzebujących, i w imię której do dziś najczulszą otacza ich opieką, leży ona siła tajemna, ów wpływ nadprzyrodzony, jaki św. ten Cudotwórca wywiera na umysły i serca niezliczonych swych czcicieli. Owa też miłość ludu, święta i boska, opromieniająca dziś św. Antoniego aureolą niebiańskiego blasku, zaćmiewającą wszystko, co jest ziemskiego, pociąga ku osobie jego miliony nieszczęśliwych, którzy w nadziejach swych, położonych w dzisiejszych fałszywych przyjaciołach i opiekunach ludu, gorzkiego doznali i doznają zawodu.

A ze względu na wpływ ten, potężny i nadprzyrodzony, jaki św. Antoni nieustannie wywiera na stosunki nasze społeczne, zdaje się, jakoby św. ten Cudotwórca, należał do czasu obecnego, jakoby dziś jeszcze żył i działał pośród nas. W wyobraźni naszéj nietrudno nam dziś jeszcze wystawić go sobie takim, jakim był za życia swego, t. j.: porywającego wymową swą tysiące słuchaczy, nawracającego grzeszników i heretyków i kojącego łzy wszystkich nieszczęśliwych. W ten sposób zdobywa sobie nieustannie coraz liczniejsze zastępy czci-

cieli, a promienna postać jego, jako niegdyś na ziemi była gwiazdą przewodnią poszczególnych narodów, tak dziś z wyżyn chwały niebieskiéj świeci blaskiem uroczym całemu Kościołowi Katolickiemu!

Zaiste, — św. Antoni, ten ukochany sługa Boży, ten wielki apostół najszlachetniejszéj miłości ludu, jest Świętym całego świata!

Żywot św. Antoniego Padewskiego.

Oprac. przeważnie podług dzieła F. Seeböcka O. Ś. Fr.

ROZDZIAŁ 2.

Św. Antoni jako chłopiec chórzysta.

Skoro mały Ferdynand*) doszedł lat odpowiednich, oddali go rodzice do szkoły Kanoników regularnych, ustanowionych przy kościele tumskim w Lizbonie. W owych czasach ogólnego barbarzyństwa, gdy jeszcze rycerstwo i wolni obywatele uważali sobie brak wykształcenia naukowego za osobny zaszczyt, a lud roboczy nie miał do nauki ani czasu ani sposobności, zajmowali się uczeniem młodzieży jedynie księża. Taką szkołę mieli kanonicy katedralni przy kościele N. Maryi P. w Li-

*) Wiadomo z rozdziału 1., że św. Antoni odebrał na chrzcie św. imię Ferdynanda.

zbonie do któréj uczęszczali synowie najznakomitszych rodzin miasta. Na czele szkoły stał jeden z kanoników tumskich, bliski krewny rodziców św. Antoniego. Kapłan ten i wuj małego Ferdynanda był pierwszym jego nauczycielem i zaznajamiał go nietylko z początkami nauk, ale wprawiał go równocześnie do służby kościelnéj.

W krótkim czasie stał się Ferdynand ulubieńcem swego otoczenia; mądrość boża, jaka mieszkała w czystéj duszy jego, oraz jego niewinność anielska pociągały ku sobie serca wszystkich, którzy go znali. Dziwnie wcześnie objawiała się w chłopięciu szczególniejsza łaska Boża. Lubił on przedewszystkiem spędzać czas na osobności i w modlitwie. Najmilszem jego zajęciem były posługi przy ołtarzu, mianowicie służenie do mszy św.

W godzinach wolnych odwiedzał kościoły i klasztory. Zdarzało się nawet często, że wstawał w nocy i chodził na jutrznie Kanoników. Nie posiadał on w sobie nic chłopcom w tym wieku właściwego. Jakoby anioł wzbudzał dla siebie szacunek i podziw, a wyraz twarzy jego zdradzał tyle wczesnéj mądrości, że każdy patrząc na niego, przeczuwał, że Bóg tego ulubieńca Swego do wielkich powołał rzeczy.

Tak pod działaniem łaski i bojaźni Bożéj, która jest początkiem wszelkiéj mądrości, oraz pod staranną opieką swego wuja, rozwijał się szybko mały Ferdynand i postępował zadziwiająco w naukach. W kościele katedralnym w Lizbonie, w którym św. Antoni chłopcem będąc, posługi czynił kościelne, znajduje się piękny ołtarz boczny, temuż Świętemu poświęcony. Obraz w nim przedstawia św. Antoniego jako chłopca przybranego w czerwoną sukienkę i komeszkę czyli w ubiorze, w jakim zazwyczaj chłopcy służą do mszy św. Tu odprawiają corocznie mali chórzyści uroczystość na cześć swego patrona, św. Antoniego; ten sam zwyczaj przechowuje się we wszystkich kościołach katedralnych Portugalii. Synowie najdostojniejszych rodzin oddają się od 10 do 15 roku życia naukom i ćwiczeniu się w pobożności, naśladując w tym celu chwalebne cnoty swego świętego Patrona.

W owych latach życia św. Antoniego zdarzył się pierwszy jego cud. Zły duch ukazał mu się był razu pewnego w postaci psa; św. Antoni oddalił go od siebie znakiem krzyża św., który uczynił palcem na płycie wschodów marmurowych, prowadzących na chór kościoła. Znak ten krzyża św. wyrył się pod palcem św. Antoniego na płycie marmurowéj, jakby

na miękkim wosku, a miejsce to doznaje do dziś ogólnéj czci ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Św. Antoni jako Cudotwórca.

6) Wskrzeszenie robotnika.

Robotnik pewien, nazwiskiem Jan Bertold, w miejscowości Gambeta, pracował w pobliżu głębokiego dołu. Nagle oberwała się pod nim ziemia i wpadł do dołu tak nieszczęśliwie, że go ziemia zasypała na wysokość dwóch chłopów. Po dwugodzinnéj pracy wydobyto jego trupa, a kapłan miejscowy, litując się nad duszą jego, zawezwał obecnych, aby się za umarłego modlili do św. Antoniego. Poczem wziął obrazek, na którym były wizerunki Jezusa, Maryi i św. Antoniego, uczynił nim znak krzyża św. nad ciałem niebożczyka i położył mu go na usta, wreszcie począł odmawiać *responsoryum*. Okazało się też ono tak skuteczne, że umarły wstał zdrów i czerstwy i żył jeszcze długie lata.

M. Sintzel: Życie św. Antoniego, str. 172.

7) Znalezienie zaginionego dokumentu.

W r. 1893, w wielkim tygodniu, odesłał proboszcz w K., miejscowości położonéj w Austryi, 77 złr. za wziętą od kupca

pewnego albę. Dnia 1 stycznia r. 1894 odebrał przecież ku wielkiemu swemu zdziwieniu rachunek na te same 77 złr. z wezwaniem, aby je w krótkim czasie nadesłał. Niemile tem dotknięty, począł w książkach swych i papierach szukać kwitu pocztowego, jako dowodu odesłania owéj należytości, przecież mimo troskliwego przez tydzień cały poszukiwania nie mógł go odnaleźć. Przetrząsnął całe swe mieszkanie, przeszukał całe biórko, przejrzał nawet wszystkie książki w bibliotece swéj, ale kwitu nie było. W kłopocie tym udał się do urzędu pocztowego o wydanie nowego kwitu, ale i tego wystawić mu nie chciano, gdyż w książkach pocztowych przesyłka ta nie była zapisaną. Biedny proboszcz znajdował się w nader przykrem położeniu, bo nie bacząc już na stratę materyalną, jaką miał ponieść, miał się narazić na utratę dobrego imienia, gdyby w braku dowodu było na niego padło podejrzenie, że pieniądze, oddane mu dla owego kupca, zatrzymał dla siebie. W przykrem tem położeniu zwierzył się kilku zaprzyjaźnionym osobom, a te poradziły mu, aby się udał do św. Antoniego Padewskiego, który z pewnością mu dopomoże. Na to odrzekł, że rzeczywiście bez nadzwyczajnéj pomocy Bożéj nie spodziewa się odnaleźć zaginionego dokumentu,

bo dokładniéj już, jak to był uczynił, szukać go nie może i prosił swych przyjaciół, aby się na intencyą jego do św. Antoniego pomodlili. Ci przyrzekli to uczynić i odmówili natychmiast znane *responsoryum* do św. Cudotwórcy.

Tymczasem wraca ów proboszcz do domu, stawa przed swem biórkiem i mówi sobie: „W imię Boga zacznę jeszcze raz szukać; jakaż to znowu praca będzie! Przecież, św. Antoni, ktoryś tylu innym dopomógł, może i mnie dopomożesz!“

Z nową otuchą otwiera biórko, wyciąga pierwszą szufladę, a pierwszą kartką, którą pochwycił, był ów tak długo poszukiwany kwit pocztowy. Zdjął go radosny przestrach, stanęły mu łzy w oczach i nie mogąc z wzruszenia kartki téj przeczytać, biegnie z nią do swego wikaryusza i woła: „Bądź ksiądz tak dobry przeczytać to i powiedzieć mi, co to jest?“ — „A, winszuję“, odrzekł wikaryusz, „otóż to kwit tak długo poszukiwany!“ Głęboko wzruszony proboszcz wyrzekł: „Gdybym się był udał wcześniéj do św. Antoniego, byłbym sobie był oszczędził i nie mało kłopotu i kilka nocy bezsennych!“

(Posłaniec św. Antoniego z Padwy, zeszyt 11, rok 1894.)

Dzień 13 czerwca.

(Uroczystość św. Antoniego Padewskiego.)

Święceniem dni, które Kościół św. ustanowił ku uczczeniu Świętych Pańskich, wielbimy Boga. Łączność, jaka istnieje pomiędzy chwałą Boga a czcią Świętych, polega na stosunku do Stwórcy, w jakim uwielbieni Słudzy Boscy się znajdują. Są Oni jakoby zwierciadłem jego Boskiéj istoty, narzędziami jego cudów, powiernikami jego miłosierdzia i głosicielami jego woli świętéj. Święci Pańscy na podobieństwo aniołów służą Najwyższemu i przychodzą w pomoc ludziom; — otaczają tron Boga, „oglądają oblicze Jego“ i śpiewając na jego cześć hymny uwielbienia, zażywają w całéj pełni radości i szczęśliwości niebieskiéj.

O jak miłymi Stwórcy, muszą więc być Święci Pańscy, gdy Go wielbią w niebie, a tu na ziemi szerzą Jego chwałę, przez troskliwą opiekę, jaką otaczają nas śmiertelników na każdym kroku doczesnéj pielgrzymki naszéj, tudzież przez zachęcanie nas wzniosłym przykładem życia swego do miłości Boga i ćwiczenia się w cnotach! Już psalmista Pański, król Dawid, wzywa w psalmie 150 „Laudate Dominum in Sanctis ejus“, abyśmy wielbili

Boga przez oddawanie chwały Świętym Jego, a że dni poświęcone chwale wiernych tych sług i przyjaciół Bożych muszą być Najwyższemu przyjemnemi, nie może podlegać żadnéj wątpliwości. Nie są one bowiem niczem innem, jak odzwierciedleniem wspaniałości i świetności Majestatu Bożego, i odbiciem niewysłowionéj chwały, jaką przygotował Bóg w królestwie niebieskiem wszystkim, którzy tu na ziemi wiernéj służbie Jego życie swe poświęcili.

Do liczby dni takich należy dzień 13-go czerwca, poświęcony czci św. Antoniego Padewskiego. Że wielkiego Patrona tego policzył Bóg do grona najmilszych sług swoich, wynika ztąd, że otoczył go czcią nadzwyczajną, bo będącą wyrazem całego świata katolickiego. „D i l e c t u s D e o e t h o m i n i b u s“ — „u k o c h a n y m p r z e z Boga i l u d z i“ — nazywa go Kościół św., i dodaje do słów tych: „a błogosławiona jest pamięć jego!“ Jakaż głęboka spoczywa w nich prawda! Stwórca błogosławi pamięci św. Antoniego! — bo czyż niezliczone cuda, jakie się bezustannie za przyczyną jego dzieją, czyż te niewyczerpane łaski, spływające tak hojnie na jego czcicieli, nie są błogosławieństwa Bożego najoczywistszym dowodem? I ludzie błogosławią imię jego! — bo czemże są te gorące modlitwy milionów kato-

lików, ożywione tak silną wiarą, że jéj nawet bezbożność wieku dzisiejszego wystudzić nie zdoła; czemże są te niezliczone dobre postanowienia, które wierni ślubują i wykonują, — jednem słowem: czemże są te wszystkie, ku św. Antoniemu zwracające się objawy hołdu, wdzięczności, zaufania i miłości niezliczonych serc ludzkich, jeżeli nie potężnym wyrazem całego świata katolickiego, błogosławiącego pamięć wielkiego Patrona?

Wyraz ten ogólnéj czci, jaką świat katolicki oddaje św. Antoniemu, objawia się najwidoczniéj i najwspanialéj w dniu 13 czerwca. Dzień ten, w którym św. Antoni Cudotwórca, rozstawszy się z tym światem, wstąpił do wiekuistéj chwały, przybiera w Padwie corocznie charakter wielkiego tryumfu pobożności i wiary ludu katolickiego. — Od świtu do późnego wieczoru przepełniają w dniu 13-go czerwca kościół św. Antoniemu poświęcony niezliczone tłumy ludu miejscowego i pielgrzymów, przybyłych z najodleglejszych okolic i oblegają grób jego. Ile tu przy téj sposobności pobożnych westchnień i gorących modłów wznosi się do tronu Boga i wiernego sługi jego, św. Antoniego, — ile tu płynie łez skruchy i radości, ile tu jałmużn przechodzi do rąk bie-

dnych, ile tu dokonywa się nawróceń grzeszników, — nikt tego ani policzyć, ani żadne pióro tego opisać nie jest zdolne! Kto naocznie przekonać się pragnie, jak wielce św. Antoni miłym jest Bogu i ludziom, jak potężny wpływ wywiera wielki Cudotwórca na umysły i serca wiernych, ten niech się uda na dzień 13 czerwca do Padwy! Czyż dzień taki, który już w saméj Padwie dla pożytku Kościoła św. tak obfite przynosi plony, nie miałby Panu Bogu być przyjemnym? A przecież nietylko w tem jednem miejscu, ale na całym świecie katolickim obchodzą czciciele św. Antoniego dzień 13 czerwca w skupieniu ducha i w największéj pobożności. Kto w dniu tym nie może podążyć do grobu św. Cudotwórcy, przenosi się myślami do Padwy i łączy się duchem z temi tłumami pobożnych pielgrzymów, aby oddać hołd wielkiemu Patronowi. Ojciec św., Leon XIII, pragnąc wszystkim wiernym, którzy są zarazem członkami Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie, ułatwić na dniu tym dostąpienie szczególnych łask Bożych, ustanowił odpusty zupełne i niezupełne, których dostąpić można za odprawieniem pewnych nabożeństw, bądź przez 9 lub 13 dni poprzedzających dzień 13 czerwca, bądź za wypełnieniem z w y c z a j n y c h warunków w sam

dzień uroczysty. Bliższe szczegóły dotyczące tychże odpustów zamieściliśmy w zeszycie na na maj, na str. 57, 58 i 59.

Widzimy więc, że jak św. Antoni miłym jest Bogu i ludziom, tak i dzień 13 czerwca, czci jego poświęcony, drogim jest jego czcicielom i przyjemnym Najwyższemu. Uroczystość ta przypada w miesiącu obecnym; już tylko czas krótki dzieli nas od niéj! Sądzimy, że wszyscy czytelnicy pisma naszego kochają gorąco św. Antoniego. Prosimy więc wszystkich czcicieli wielkiego Cudotwórcy, aby w dzień ten zbliżającéj się tak ważnéj dla nas uroczystości zechcieli miłość swoją, cześć i ufność ku św. Antoniemu okazać osobnem nabożeństwem. Mało pewnie kto z nas będzie tyle szczęśliwym, żeby mógł odwiedzić grób wielkiego Patrona, ale każdy z nas może z łatwością odprawić w dniu tym do miejsca tak nam drogiego pielgrzymkę duchową. — Przenieśmy się wszyscy w dniu uroczystym myślami naszemi do Padwy, ucałujmy w duchu grób ukochanego Patrona naszego i w gorącéj pokornéj modlitwie polećmy potężnéj przyczynie jego św. Kościół katolicki, Ojca św., Leona XIII wraz z całem duchowieństwem katolickiem, polećmy mu sprawy nasze społeczne, oddajmy opiece jego biedne dzieci nasze, po-

ruczmy mu wszystkie nasze smutki, kłopoty i trwogi, polećmy mu przyszłość naszą i błagajmy go, aby nas wszystkich i to, co nam drogie i święte, raczył wziąść w swą opiekę!*)

Pomódlmy się tylko szczerze, z żywą wiarą i mocną ufnością, a św. Antoni, który tak chętnie i skwapliwie niesie pomoc w każdéj potrzebie, z pewnością nie odmówi nam swéj pociechy! Takiem zjednoczeniem się duchowem u grobu wielkiego Cudotwórcy uczcimy godnie błogosławioną pamięć jego, a wspólnemi modlitwy uzyskamy przez niego nie jedną łaskę dla siebie i św. kościoła naszego. — Nie zapominajmy o tem, że św. Antoni, ten ulubieniec Boga, ten najmilszy piastun Dzieciątka Jezus, niezliczone daje nam dowody, że chce i może nam dopomódz, byleśmy go o to prosili. Skorzystajmy więc z dnia, w którym cały świat katolicki tuli się do stóp wielkiego Cudotwórcy, z dnia, który Bóg licznemi uświęcił cudami i łaskami i baczmy na to, aby 13 czerwiec nie minął nam bez duchowych korzyści.

Na zakończenie podajemy ku ogólnéj wiadomości te kościoły w najbliższych nam okolicach, w których **naznaczone są na dzień 13**

*) Modlitwę odpowiednią zamieściliśmy na str. 65.

czerwca coroczne odpusty; może ogłoszenie to przyda się niejednemu z czytelników naszych.

A. w dyecezyi poznańskiéj:

1) w Poznaniu, w kościele św. Antoniego Padewskiego, (pofranciszkańskim),
2) w Cerekwicy, dekanat Borecki,
3) w Chodzieżu,
4) w Woźnikach, dekanat Grodziski, parafia Ptaszkowska,
5) w Grabowie, w kościele Niepok. Poczęcia Najśw. Maryi Panny,
6) w Wysoce, dekanat Zbąszyński, parafia Kalawska, w kościele św. Barbary.

B. w dyecezyi gnieźnieńskiéj:

1) w Gnieźnie, w kościele św. Antoniego Padewskiego, (pofranciszkańskim),
2) w Orchowie,
3) w Kuczkowie, dekanat Pleszewski,
4) w Pakości.

Pielgrzymka duchowa do Padwy.

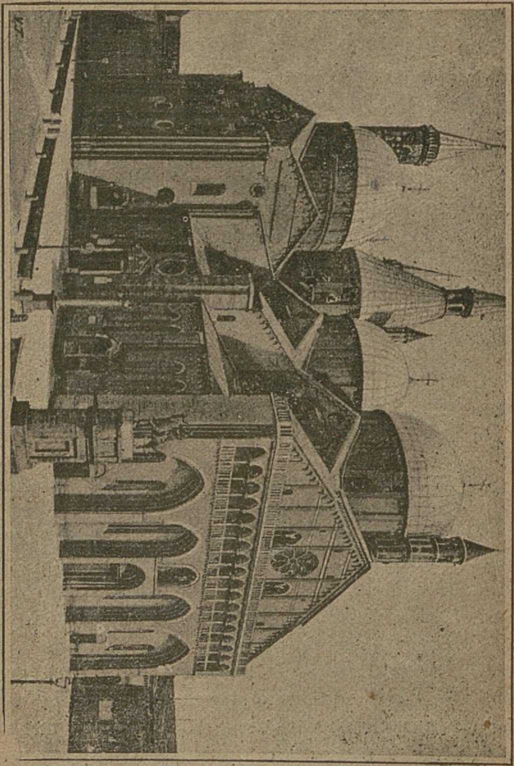
Kto pragnie serdeczną przejąć się czcią i miłością ku św. Antoniemu, ten nie powinien żałować ani trudu ani wydatków, ale udać się do Padwy, żeby zwiedzić miejsca pobytem i działaniem tego męża uświęcone. Przeby-

wając w nich uczuwamy w duszy mimowoli dziwne działanie żywéj wiary i mocnéj ufności, ożywiającéj wszystkie nasze prośby, jakie z miejsc onych przed tron Boga zasyłamy, bo zdaje nam się, że czujemy, jak św. Cudotwórca popiera je potężną przyczyną swoją.

Ponieważ nie wszyscy czciciele św. Antoniego znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, żeby mogli rzeczywistą taką odbyć pielgrzymkę, przeto zwiedzimy w myśli przynajmniéj najważniejsze z tychże miejsc świętych. Nadmieniamy zarazem, że dokładne ich opisy z dodaniem odnośnych obrazków podamy w późniejszych zeszytach.

I. Bazylika św. Antoniego.

Przybywszy pociągiem kolejowym do miasta Padwy, bierzemy jednokonną powózkę, i wsiadając do niéj, mówimy do woźnicy: „Al Santo!“ „Do Świętego!“ Po kwandransie jazdy przez kilka ulic stawamy przed wspaniałą budową kościoła św. Antoniego. Siedm znajdujących się na nim kopuł, sześć wysokich wież z dzwonami, olbrzymia facyata, czyli przednia strona i kolosalne rozmiary gmachu, wszystko to sprawia na nas wspaniałe i trudne do opisania wrażenie; pra-



Bazylika św. Antoniego w Padwie.

wdziwą zaś niespodziankę czyni nam rzadkością swoją poczwórny styl budowy. Gmach ten, w dachu i górnéj strukturze zbudowany przeważnie w stylu bizantyńskim, mieści również architekturę arabską, tudzież formy gotyckie i kształty stylu romańskiego. Rozmaitość ta stylów, z których każdy z osobna ze ścisłem zachowaniem charakterystycznych kształtów swych przeprowadzony został, zdradza, że nad dziełem tem kilku mistrzów pracować musiało. Kościół ten zaczęto budować w r. 1232 (w rok po śmierci św. Antoniego), a wykończono go w r. 1300; zniszczony dwa razy t. j. w r. 1394 i 1567 pożarem, odbudowany został po dwa kroć w tymże samym stylu na nowo.

Nad głównem wnijściem błyszczy w złotym napisie najświętsze imię Jezus; po obu jego stronach spostrzegamy obrazy św. Antoniego i św. Bernarda; w niży nad wchodem stoi wielka statua św. Antoniego, wykonana w 14 wieku. W zagłębieniu widzimy obraz Najśw. Maryi Panny z dzieciątkiem Jezus, po jednéj stronie Jéj św. Józefa, po drugiéj św. Jana.

Po wnijściu do kościoła drzwiami głównemi przedstawiają się oku naszemu w trzech długich nawach ołtarze, filary i posągi, których ilość zdaje się nie mieć końca. Długość kościoła wynosi 280 stóp, szerokość 138, wyso-

kość 112. Po lewéj stronie w pierwszéj kaplicy przechowują Najśw. Sakrament; po téj saméj stronie idąc daléj ku środkowi kościoła, przychodzimy do cudami i rozlicznemi łaskami słynącéj kaplicy św Antoniego. Jest ona pod względem swéj budowy jednem z najpiękniejszych dzieł, jakiemi świat katolicki poszczycić się może.

Święte to miejsce gromadzi już od wieków miliony ludzi, którzy od czasu złożenia tu ciała św. Antoniego, gorące przy św. grobie jego odprawiają modły. Siedm blisko wieków świadczą, ile serc znalazło tu wysłuchanie, ile cierpiących zdrowie, ile w potrzebie będących odniosło ztąd pomoc i pociechę. Nagromadzone zaś w kaplicy téj liczne kosztowności wymownym są wyrazem wdzięczności wiernych za otrzymane łaski cudowne.

W dzisiejszym swym kształcie pochodzi kaplica ta z r. 1500. Wnijście do niéj przedzielone jest pięciu łukami; łukiem środkowym wiodą marmurowe schody w górę do ołtarza św. Cudotwórcy, oświetlonego przez cały dzień 51 srebrnemi lampami. Na froncie umieszczony jest napis: Divo Antonio Confessori sacrum. RP. PA. PO., brzmi on w przetłomaczeniu polskiem: „Poświęcony Antoniemu, świętemu wyznawcy;“ głoski zaś pojedyńcze

znaczą: Res Publica Patavina Posuit, po polsku: „zbudowany przez rzecz pospolitą padewską.“

Na ścianach pojedyńczych łuków i na ścianie otaczającéj ołtarz umieszczone są prześliczne obrazy w płaskorzeźbie, przedstawiające główne momenta z życia św. Antoniego; odbicia niektórych z nich podamy późniéj w piśmie naszem.

Zauważenia godnem są jeszcze znajdujące się w niżach frontu pięć posągów, przedstawiających św. Prodoscyma, św. Daniela, św. Antoniego, św. Jana Chrzciciela i świętą Justynę. Św. Prodoscym był uczniem książęcia apostołów, św. Piotra, i pierwszym biskupem Padwy, a więc niejako jéj założycielem i ojcem; drugim takim ojcem, (w duchowem znaczeniu) miasta tego, któremu nadał sławę na cały świat katolicki, jest św. Antoni.

Za mensą (stołem) ołtarza wznosi się drogocenna trumna, obejmująca ciało św. Antoniego. Na niéj stoją posągi świętego Antoniego, świętego Bonawentury i świętego Ludwika z Tuluzy. Co dzień widzieć można tu wiernych, obchodzących miejsce to święte, opierających od czasu do czasu głowę o zimny marmur trumny, żeby w ten sposób uwydatnić niejako swe duchowe ze Świętym tym połączenie.

Wielu otrzymuje przy téj sposobności nadzwyczajną łaskę doznawania miłego nad wszelki wyraz, z trumny wychodzącego zapachu.

Zupełnie słusznie umieszczono też tu napis: Gaude felix Padua, quae thesaurum possides! co znaczy: Raduj się szczęśliwa Padwo, która posiadasz Cudotwórcę! Miasto uznało też znaczenie słów tych i już w r. 1275 postanowiło urzędownie, żeby w uroczystość św. Antoniego, począwszy od nieszpór w wigilią odprawionych, przez noc i dzień następny 20 mężów w paradzie wojskowéj pełniło u grobu straż honorową. Również odprawia się w dniu św. Antoniego uroczysta procesya do jego kościoła, w któréj mają udział biskup z całem duchowieństwem, wszystkie bractwa i stowarzyszenia, oraz najwyższe władze cywilne i wojskowe. Wszyscy niemal towarzyszą procesyi téj z jarzącą świecą w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Św. Antoni jako pocieszyciel strapionych.

Siostry klasztoru św. Józefa w Poznaniu, ulica Piotra, donoszą nam o następujących łaskach, odebranych za przyczyną św. Antoniego pod koniec roku 1894 i na początku 1895.

Pewna dziewczyna, która od dłuższego czasu służby dla siebie znaleść nie mogła, udała się do powyżéj wymienionego klasztoru i złożyła ofiarę do skarbonki św. Antoniego, prosząc go, aby jéj dopomógł do uzyskania służby. W téjże saméj chwili przysyła pewna pani także datek do téjże skarbonki z prośbą o uzyskanie dobréj sługi. Dziewczyna ta udała się do swéj pani i znalazła u niéj to, o co prosiła św. Antoniego. Tak więc za przyczyną tegoż Świętego znalazła pani dobrą sługę, a dziewczyna dobrą służbę.

Rzemieślnik pewien oddawał się nałogowi pijaństwa; wskutek tego przepijał znaczną część swego zarobku, przyczem w brutalny sposób obchodził się z żoną i z dziećmi i nie chodził ani do kościoła ani do spowiedzi. Przez długi czas pędziła rodzina jego życie wśród niedostatku, trosk i niepokoju, gdy żona rzemieślnika owego, dowiedziawszy się od jednéj z Sióstr klasztoru św. Józefa o nowo zaprowadzonem nabożeństwie do św. Antoniego, postanowiła szukać u Niego pomocy. Poprosiła więc św. Antoniego o łaskę poprawy dla męża i obiecała złożyć pewną kwotę na chleb dla ubogich. Św. Antoni nie pozwolił jéj długo czekać na skutek swéj prośby, bo po kró-

tkim już czasie zaszła w życiu owego pijaka zupełna zmiana. Nietylko że przestał pić, ale obchodzi się z żoną i dziećmi łagodnie, chodzi do kościoła i co miesiąc do spowiedzi.

Tak więc za przyczyną św. Antoniego zapanował w rodzinie katolickiéj spokój, przez tyle lat nie widziany, a przez matkę i dzieci tak gorąco upragniony.

Intencye do św. Antoniego.

W miejscu tem podawać będziemy nadesłane nam intencye i polecać je modlitwom naszych czytelników.

Redakcya „Chleba św. Antoniego“ prosi św. Cudotwórcę o pomyślny rozwój pisma niniejszego na chwałę Bożą i duchowy pożytek czytelników, oraz poleca opiece tegoż Swiętego wszystkie te osoby, które do rozszerzania pisma niniejszego przyczyniać się będą.

Osoba pewna prosi św. Antoniego o dopomożenie w odebraniu bardzo znacznéj kwoty pieniężnéj (kilkunastu tysięcy marek), których zwrot jest nader wątpliwy.

Rozmaitości.

Siedmsetną rocznicę urodzin św. Antoniego Padewskiego, przypadającą w roku bieżącym na dniu 15 sierpnia, nakazał Don Karlos, król portugalski, wydanym w tym celu osobnym dekretem obchodzić w całem państwie swojem jako „święto narodowe.“

Ku uczczeniu téjże uroczystości urządzają Stowarzyszenia św. Antoniego wystawę w Padwie, mająca obejmować książki, pisma, obrazy lub posągi i inne tym podobne przedmioty tegoż Świętego dotyczące. Trwać ona będzie od czerwca przez cztery miesiące.

W Winnikach pod Lwowem (w Galicyi) zawiązało się stowarzyszenie pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego; liczy ono 58 mężczyzn i 184 niewiast. (Dzwonek III Zakonu.)

Od Redakcyi.

Za staraniem naszem odprawia się na intencyą naszych czytelników i wszystkich osób, pismo nasze w jakibądź sposób popierających, w każdy pierwszy wtorek każdego miesiąca msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 9 rano w kościele św. Antoniemu poświęconemu (pofranciszkańskim) w Poznaniu, przed ołtarzem tegoż Świętego. W tymże kościele zaprowadzone zostały staraniem Sióstr klasztoru św. Józefa skrzyneczki św. Antoniego, w które prośby i odnośne datki pieniężne na ubogich wkładać można. Umieszczone są w pobliżu wielkiego ołtarza.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papiezkich, a mianowicie w myśl dekretu Ojca św. Urbana VIII, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobréj wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko wiarogodność ludzką przypisać należy.

Redakcya.



Wolno drukować.

Poznań, dnia 20 Maja 1895.

Oficyał i Wikar. Gener.

† *X. Biskup Likowski.*

Nr. 4794/95.

Za redakcyą odpowiedzialny: B. Twardowski w Poznaniu.
Nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

sze do nas a nadeślemy mu takowy darmo i franko. — Mianowicie odbiorcom w Galicyi zwracamy uwagę, iż pieniądze do Poznania, a więc za granicę państwa austryackiego, wysyłać trzeba na *przekazach zagranicznych,* które także dostarczamy każdemu darmo i franko.)

Od 10 expl. począwszy dajemy przesyłkę „*Chleba św. Antoniego*“ **franko na nasz koszt** oraz **jeden zeszyt w dodatku.** — Najtaniej zatem wypadnie, gdy z jednej miejscowości jedna osoba zbierze pieniądze od 10-ciu ludzi i pod swoim adresem każe sobie zawsze owe 10 expl. w jednej opasce nadsyłać. A więc 10 expl. na pół roku kosztować będzie 6 marek w Niemczech. — W Austryi 4 złr. — Abonenci przez to będą mieli taniej, gdyż kosztów przesyłki nie potrzebują opłacać, a ten który się zajmie zapisywaniem, dostanie za swoją fatygę jeden expl. dla siebie za darmo. — Kto zapisze od razu 20 expl. dostanie 2 expl. w dodatku, kto zamówi 30 expl. dostanie 3 expl. w dodatku i t. d. do każdych pełnych 10 expl. dajemy jeden expl. za darmo.

Na poczcie „*Chleba św. Antoniego*“ zapisywać nie można.

Wszelkie listy, pieniądze i t. p. przesyłki tyczące się Redakcyi i Ekspedycyi „Chleba św. Antoniego“ adresować należy do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Stary Rynek 53.